

Debate o młodym Wrocławiu

Czy młodzi chcą studiować?

Studia są jak trampolina, ale co wybrać, na jakie się zdecydować? – To jest dosyć trudne, bo wymaga się od 18-latków, żeby już wiedzieli, co chcą robić w życiu – mówili uczestnicy naszej „Debaty o młodym Wrocławiu”.

Sławomir Szymański

Będą mikroprogramy jako nowa forma kształcenia, bo uczelnie stawiają na elastyczność. Problemem w rozwoju akademickiego Wrocławia może być jednak rozdrobnienie administracyjne. Młodzież nadal widzi sens w studiowaniu, ale chce mieć lepszy przegląd oferty edukacyjnej, która jest przecież szeroka jak nigdy.

To najważniejsze wnioski z debaty, podczas której spotkaliśmy się z tegorocznymi maturzystami, przedstawicielami wrocławskich uczelni i dyrektorem Wrocławskiego Centrum Akademickiego.

Rozmawialiśmy o czterech sprawach. Po pierwsze – czego od edukacji wyższej oczekują przyszli studenci. Po drugie – czy można dziś wybrać kierunek studiów tak, żeby płynnie przejść do kariery zawodowej i czy nadal aktualny jest dylemat: iść na studia, które się opłacają, czy iść za głosem serca. Po trzecie – jak uczelnie dostosowują się do zmieniającego się świata. Po czwarte – czy studiowanie powinno być czymś więcej niż tylko korzystaniem z oferty edukacyjnej i na czym to „więcej” może polegać.

CO WYBRAĆ, CO ROBIĆ

Czworo uczestników naszej debaty to tegoroczni maturzyści z dwóch wrocławskich liceów – V oraz VIII. Przed nimi wybór kierunku studiów. A ten nigdy jeszcze nie był tak szeroki jak teraz.

– Rzeczywiście, ten wybór może nas przytłaczać. Jak patrzymy na naszych kolegów i koleżanki, i na badania przeprowadzone przez CBOS, zauważamy, że większość ludzi przy wyborze studiów kieruje się tym, jaką po nich dostaną pracę – stwierdziła Eva Bouwman z V LO. – Ale pamiętajmy, że studia to jest też czas nowych znajomości, rozwoju intelektualnego i emocjonalnego, czas poszukiwania siebie i może kolejnych celów. Dlatego jest to dość trudne: wymaga się od 18- czy 19-latków, żeby wiedzieli, co chcą robić w życiu.

Bartłomiej Deląg, również maturzysta z piątki, dodał: – Część z nas rzeczywiście ma już ukierunkowane marzenie i chce je zrealizować m.in. przez studia, ale wiele osób nie wie, co będzie robiło. Uważam, że studia są takim czasem, kiedy możemy to odkryć. Kierunek zawsze można zmienić – zaznaczył.



• Uczestnicy „Debaty o młodym Wrocławiu” FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kształceniem zajmują się dziś często firmy, zwłaszcza duże, w tym korporacje, zapewniając kompetencje przydatne od razu na konkretnych stanowiskach. Przepastna jest też oferta szkoleń komercyjnych, z których korzystają m.in. startupowcy

CZY WARTO IŚĆ NA STUDIA?

Okazuje się, że odpowiedź na to pytanie wcale nie jest już oczywista. Kształceniem zajmują się dziś często firmy, zwłaszcza duże, w tym korporacje, zapewniając kompetencje przydatne od razu na konkretnych stanowiskach. Przepastna jest też oferta szkoleń komercyjnych, z których korzystają m.in. startupowcy. Dobra wiadomość dla uczelni wyższych: młodzież nadal widzi sens w studiowaniu. A przynajmniej uczestnicy naszej debaty.

Klara Morawiecka z V LO: – Zawsze przy wyborze zająć kierowałam się nie tym, co przyda mi się w przyszłości, ale tym, co mnie w danym momencie interesuje. Ja chciałabym pójść na studia po to, żeby lepiej odnajdować się w tym świecie, żeby czuć spokój w tym, co robię – mówiła.

Myśli o dziennikarstwie, ale zakłada, że na studiach zdobędzie też wiedzę i umiejętności przydatne szerzej, czymkolwiek by się nie zajęła w przyszłości: – Warto iść na studia – podsumowała.

Zdaniem dr hab. Patrycji Matusz, Prorektorki ds. Projektów i Relacji Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, wybór kierunku studiów powinien być związany nie z chłodną kalkulacją, a z zainteresowaniami: – Studia to też taki moment, kiedy wybieramy dodatkowe aktywności. Ważne jest to, jak ukształtujecie budowanie kompetencji – zwróciła się do maturzystów. – Czy wejście w interakcję np. ze środowiskiem NGO i organizacji studenckich, czy skorzystacie z programów mobilnościowych i wy-

jedziecie na inne uczelnie, to jest tak naprawdę trampolina. Ja bym szła za marzeniem.

Podkreśliła też, że wspomniane programy mobilnościowe dają dziś bardzo duże możliwości.

– A czy my budujemy kompetencje, które potem będą potrzebne na rynku pracy? Myślę, że nie. Wykształcenie uniwersyteckie w obecnym kształcie daje nam możliwości budowania nowych ścieżek rozwoju, bo wy będziecie pokoleniem, w którym kształcenie ustawiczne będzie stałym elementem – stwierdziła.

Jak wyjaśniła, to oznacza zdobywanie umiejętności i wiedzy w wielu, często wąskich specjalizacjach. Ale studia i kierunek, jaki się wybierze, w żaden sposób nie są tu ograniczeniem. Chyba że mówimy o zawodach regulowanych, jak te medyczne. Wtedy trzeba pójść na odpowiednie studia.

Rzecz w tym, że tradycyjny model kształcenie wyższego wydaje się przestarzały. Wiadac to coraz wyraźniej. Choćby po tym, że zmniejsza się liczba chętnych na studia magisterskie. To znaczy, że wielu osobom wystarczy licencjat. Jak się w tej sytuacji odnajdują uczelnie?

– Ja się akurat z tego cieszę, bo uważam, że studia magisterskie powinny być dla wybranych i powinny kształcić w różnych wąskich obszarach – zauważyła prof. Matusz.

Przyznała, że jesteśmy w momencie zmiany koncepcji kształcenia w szkolnictwie wyższym: – Musimy się zastanowić, jak się dostosować do zmieniającej się rzeczywistości – stwierdziła.

Bo ta formuła działania uczelni, jaką znamy od kilkudziesięciu lat, nie do końca przystaje już do realiów.

Prof. dr hab. Kamil Staniec, Prorektor ds. Kształcenia Politechniki Wrocławskiej, przekonywał, że rola uczelni polega na tym, by patrzeć na rynek pracy w dalszej perspektywie, niż są to w stanie zrobić osoby dopiero kończące szkoły średnie. Po to, żeby tworzyć dla nich odpowiednią ofertę, dającą wiedzę i umiejętności aktualne i potrzebne nie tylko na „tu i teraz”. Jak to robić? Jego zdaniem, kierunki studiów coraz częściej wiążą lub łączą kilka dyscyplin, czyli nie są już statyczne i jednowymiarowe.

– Kierunki planujemy i realizujemy teraz tak, żeby nie tylko były interdyscyplinarne,

tylko żeby były transdyscyplinarne, przecinając wiele dyscyplin – opowiadał.

Przedstawiciele uczelni podkreślali, że liczy się elastyczność w budowaniu oferty edukacyjnej. Przykład?

– Opracowujemy mikroprogramy zakończone certyfikatami poświadczającymi, że dana osoba zdobyła bardzo konkretne umiejętności. To jest kilka przedmiotów z określonej dziedziny. Na to nie trzeba 1,5 roku, wystarczy semestr – wyjaśniał.

– To jest fenomenalne, że nasze wrocławskie uczelnie będą miały taką ofertę – mówił Tomasz Janoś, dyrektor Wrocławskiego Centrum Akademickiego. Podkreślał, że taka elastyczność – czyli możliwość wyboru spośród różnych form edukacji wyższej – jest dziś konieczna. Przekonywał też, że łatwiej będzie dzięki temu łączyć zdobywanie kompetencji potrzebnych na rynku pracy z kształceniem wynikającym z zainteresowań.

Podobnie widzieli to przyszli studenci.

Eva Bouwman: – Ważne jest, żebyśmy pozbyli się przekonania, że wybrany kierunek studiów określi całe nasze życie. Absolwent uczelni wyższej, który ją skończy odpowiednio wyposażony, da sobie radę. Nie trzeba już będzie wybierać między pasją a zarobkami. Studia to powinno być połączenie zainteresowań, pasji, kreatywności i młodych ludzi z doświadczeniem starszych, którzy powinni nas nakierować i pokazać, że ważny jest przede wszystkim pomysł na siebie, a nie to, jaki kierunek widnieje na dyplomie – mówiła.

WROCŁAW MA KILKA BARDZO DOBRZYCH UCZELNI

A jaka jest pozycja Wrocławia na akademickiej mapie Europy?

– Wśród 30 uczelni we Wrocławiu mamy przynajmniej kilka bardzo dobrych, przynajmniej w kilku miejscach na tych uczelniach mamy bardzo silne zespoły badawcze, które konkurują na poziomie światowym – przekonywał Tomasz Janoś.

Jego zdaniem, ta pozycja jest dobra. Ale mogłaby być lepsza, bo jest na to potencjał. Zwrócił jednak uwagę na problem, wynikający z zaszczości historycznych, czyli rozdrobnienie środowiska akademickiego: – Mamy gigantyczny kapitał, który jest w tej chwili ograniczony administracyjną stagnacją. Moglibyśmy śmiało konkurować w lidze europejskiej i być w niej wysoko – stwierdził.

Podkreślił, że wrocławskie uczelnie wkładają dużo trudu w to, by się modernizować i elastycznie reagować na globalne trendy: – I to się udaje. Na pewno potrzebujemy trochę czasu, nie potrafię powiedzieć ile, aby zmierzyć się z tym problemem administracyjnym.

Jak zauważył, kapitałem akademickiego Wrocławia jest też sama atmosfera miasta. To sprawia, że stolica Dolnego Śląska jest miejscem chętnie wybieranym do studiowania.

Na koniec, Kinga Kujawska z VIII LO zwróciła uwagę na sprawę na pierwszy rzut oka zaskakującą (a już na pewno dla przedstawicieli uczelni), a bardzo ważną: młodzież ze szkół średnich nie ma dobrego przeglądu oferty edukacyjnej uczelni. Bo często zdana jest na poszukiwania na własną rękę. A w ten sposób niełatwo jest się zorientować, tym bardziej że ta oferta – od czego wyszliśmy – jest tak niesamowicie rozbudowana.

Zakończyliśmy więc nasze spotkanie formułując wyzwanie dla uczelni wyższych: jak dotrzeć z tymi informacjami do maturzystów, jaką formę wybrać, by była dla nich wartościowa i strawna. ●